Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XI. Dnia 15-go marca 1935 r. Nr. 6.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Doniosły problem.

Żyjemy w okresie rekordomanji olimpjad, mistrzostw i wyczynów sportowych, przeróżnych imprez kosztownych, obchodomanji, nartomanji, bridge'a i dancingów. Nie widzimy gromadzących się nad nami złowrogich chmur.

Nie widzimy ile nędzy wśród nas się szerzy. Ostatnia książka Jalu Kurka p. t. „Grypa szalcje w Naprawie" odsłania nam nędzę jaka panuje na wsi.

O nędzy, jaka panuje w miastach dowiadujemy się z notatek dziennikarskich i reportażów sądowych. Nieraz też spotykamy w miastach nędzarzy w łachmanach, dygocących od zimna — a czasem dochodzą nas wiadomości o stosunkach panujących na peryferjach miasta. W ciasnych i wilgotnych izbach, a raczej norach, w opuszczonych fortach, w szopach i pod schodami mieszczą się całe rodziny, które dziesiątkuje gruźlica.

Ale w wirze współczesnego życia nie zwracamy na to uwagi, dość zresztą mamy kłopotów z bezrobotnymi.

Akcja społeczna prowadzona przez ludzi dobrej woli znajduje minimalny oddźwięk w społeczeństwie, nękanem coraz to więcej przeróżnemi składkami na przeróżne cele często fikcyjne. Związki i towarzystwa powstają jak grzyby po deszczu i dziś mamy tych towarzystw po kilkanaście lub kilkadziesiąt po miastach a po kilkaset w większych miastach. Gdzie się ruszyć spotykamy prezesa lub wiceprezesa towarzystwa — choćby dla tępienia szczurów.

Towarzystwa o celach humanitarnych opiekujące się tymi najbiedniejszymi z biednych pracują zwykle w cichości i bez rozgłosu. Nie mogą jednak zdobyć potrzebnych środków materjalnych, nie wytrzymując konkurencji z innemi towarzystwami o efektownych a nierealnych celach.

Gminy, na których spoczywa obowiązek pieczy nad ubogimi, obecnie przeciążone długami i zubożałe, nie mogą podołać temu ogromnemu zadaniu i nie mogą rozwinąć akcji na szerszą skalę. A jednak rozwiązanie tego problemu zadecydować musi o naszej przyszłości. Po zaułkach — po norach — gnieździ się demoralizacja — rodzi się zbrodnia.

A przecież są to ludzie nieszczęśliwi, wytrąceni poza nawias społeczeństwa — często ofiary obecnego ustroju społecznego. Z jednej strony niebywały zbytek, z drugiej strony skrajna nędza.

Rozproszona energja społeczna, ani gminy nie są w stanie rozwiązać tego problemu, który jest pierwszorzędnym problemem społecznym.

Akcję tę winno Państwo ująć w swoje ręce i skierować ją w odpowiednie łożysko. Gdy zwolni się obywateli od tych przeróżnych składek zwykle wymuszonych, fundusze na ten cel się znajdą.

Miłosierdzie jest potężną sprężyną, chodzi tylko o to, aby ją tylko nacisnąć — i całą akcję odpowiednio zorganizować — a przedewszystkiem zająć się młodem pokoleniem.

Może czas, aby prawdzie zajrzeć w oczy, i nieść pomoc tam, gdzie ona jest konieczna — a może z czasem znikną z gazet notatki o kradzieżach, rabunkach i zabójstwach.

Rzucamy na razie ogólną myśl — do której jeszcze powrócimy. wz.

—:o0o:—

Warszawa.

Jednolita reprezentacja zawodowa pracowników państwowych.

W dniu 10. bm. nastąpiła ostateczna konsolidacja organizacji zawodowych pracowników państwowych. W lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych odbył się akt połączenia Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych z Naczelnym Komitetem Funkcjonarjuszów Państwowych i Kolejowych. Nowa centrala otrzymała nazwę: *„Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych"*, a w skład jej wchodzą: 1) Naczelny Komitet Pracowników Państwowych i Kolejowych, skupiający 12 organizacyj: Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzplitej Polskiej, Stowarzyszenie Chrześć. - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych R. P., Związek Stowarzyszeń Urzędników z wyższem wykształceniem, Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu, Związek Okręgowy Stowarzyszeń Pracowników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych wojew. Poznańskiego, Centralny Związek Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III-ciej Kategorji we Lwowie, Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Katowicach, Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych wojew. Krakowskiego, Towarzystwo Urzędnicze »Samopomoc« poborców podatkowych Rzplitej Polskiej we Lwowie i Zjednoczenie Kolejowców Polskich, jako oddzielna jednostka organizacyjna. — 2) Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, reprezentujący 10 następujących organizacyj pracowniczych: Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Związek Pracowników Poczt - Telegr. - Telef. R. P., Związek Niższych Pracowników Poczt - Telegr. - Telef. R.P. Związek Niższych Funkcjonarjuszów R. P., Zw. Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Urzędników Kolejowych, Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich i Związek Zawodowy Leśników.

„Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych" jest wspólną reprezentacją pracowników Państwowych do *Centralnej Rady Pracowniczej*, jako najwyższej reprezentacji całego zorganizowanego świata pracy w Polsce. Do tej nowej centrali zawodowej weszli: Fr. Sienkiewicz jako prezes, Tad. Domański i Dr. St. Koncewski — jako sekretarze, a w charakterze członków B. Chruścicki, A. Sas, W. Sikorski i P. Nowakowski.

Nowa centrala poza wszczęciem akcyj ekonomicznych prowadzić będzie pracę konsolidacyjną wśród organizacji w skład jej wchodzących, a to celem silniejszego scementowania ruchu zawodowego pracowników państwowych.

Uchwały i przebieg obrad podamy w następnym numerze.

Prosimy o wyrównanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Warszawa.

Dla przyszłości.

Świeżo odbyty Zjazd Stowarzyszenia uczestników walki o szkołę polską powziął uchwały, których znaczenie może się okazać wręcz historyczne.

Dotyczyły one dziecka polskiego.

Wielkie to zagadnienie — choć dotąd nieocenione jak należy.

Dzisiaj jest tak w Polsce, że każdego obchodzi tylko własne dziecko. Swoje dzieci nagół kochamy i dbamy o nie. Stopień zresztą tej dbałości zależy od poziomu kultury i stanu materjalnego rodziny. Ale dzieci nie nasze, dzieci, które są nam zupełnie obce, które codziennie mijamy na ulicy, które spotykamy w tramwajach i wagonach, które widzimy bawiące się na placach — są ogółowi polskiemu zupełnie obojętne. Nie wnikamy w potrzeby dziecięce, nie organizujemy dla dzieci niezbędnych dla ich rozwoju warunków.

Jest to fakt bijący w oczy.

Dziecko dotąd w Polsce należy prawie wyłącznie do rodziny. Poczucie, że dziecko stanowi wielką wartość społeczną, istnieje u przeciętnego obywatela w bardzo małym stopniu. To ciasne stanowisko prowadzi do ciasnoty uczuć: skupiamy całą miłość i życzliwość na własnych tylko dzieciach, inne darzymy idealną obojętnością. Czyż ten nijaki stosunek starszego społeczeństwa do młodego pokolenia może sprzyjać rozwojowi uczuć społecznych u dzieci i młodzieży? Obojętność szerokiego ogółu dziecko przecież odczuwa i utrwala w swej podświadomości. Wynik zaś społeczny jest ostatecznie taki, że spójnia między pokoleniem rosnącem a dojrzałem jest niedostateczna.

Jakże inaczej rzeczy się przedstawiają w krajach głośnych z szerokiej, powszechnej miłości ku dziecku i z opieki nad dzieckiem — w Japonji, tym raju dziecięcym, w Wiedniu, szczycącym się z rozwoju dziecięcych instytucyj opiekuńczych, pod pewnym względem w Szwajcarji.

Polski stosunek do ogółu dziecięcego **trzeba radykalnie zmienić** — oto wielkie zadanie, które podjąć należy.

Musimy rozpocząć wytrwałą pracę nad radykalnem przekształceniem własnych skłonności i nałogów pod tym względem. Musimy wytworzyć silniejszą więź między dojrzałem pokoleniem a pokoleniem rosnącem. Ku społecznemu ruszeniu tej wielkiej pracy zmierzają właśnie uchwały zjazdu. Idea ta widocznie znajduje żywy oddźwięk wśród świadomych kół społeczeństwa, skoro Zjazd, zwołany pod temi hasłami, zgromadził w Warszawie około 700 uczestników z całej Polski. — Drogi, wiodące do wielkiego celu, o jakim tu mowa, są różnorodne.

Przedewszystkiem należy szerzyć tę myśl naczelną, że nowa Polska potrzebuje zmiany stosunku do dziecka i młodzieży na bliższy, serdeczniejszy, przeniknięty żywem zainteresowaniem i troską o dziecko. To będzie podstawowa zmiana w nastrojach i uczuciach. Następnie, przechodząc do konkretnych zadań, należy uświadamiać jak najszersze koła społeczne, że jest rzeczą konieczną roztaczanie powszechnej i publicznej opieki nad dzieckiem; należy wskazywać na niezdrowe w wielu okolicznościach warunki fizycznego i duchowego rozwoju dziecka oraz na sposoby ich poprawy. Dalej, staje przed społeczeństwem polskiem potrzeba rozwoju zakładów opiekuńczych dziecięcych, rozszerzania obrony prawnej dzieci i młodzieży, organizacja poradnictwa zawodowego, organizacja wczasów dziecięcych, rozrywek, sportów, wycieczek, czytelni i t. d.

Niechaj dzieci i młodzież polska poczują, że są otoczone powszechną miłością i zainteresowaniem całego społeczeństwa, niech to się odbije na ich dzieciństwie, aby się stało radośniejsze, prawdziwsze, pełniejsze. Ogrom zysku społecznego, jaki stąd wypłynie, będzie olbrzymi i wielostronny.

Zbudowaliśmy potężne ramy niepodległości — zakładajmy teraz pracowicie jego więzi i spoidła wewnętrzne.

Przedwczesnych emerytów nie będzie!

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że więcej młodych emerytów fabrykować się nie będzie.

Zmora, która spędzała sen z oczu urzędnika, czy nie znajdzie na biurku dekretu przenoszącego go w stan nieczynny, a przez to nie znajdzie się na bruku nieraz z rodziną, dez dachu nad głową i bez jutra, ustały.

Jak w innych sprawach, tak i w tej nawoływania nasze doczekały się zrealizowania. Protesty nasze przeciw przedwczesnemu unieszczęśliwianiu ludzi, oraz przeciw marnowaniu grosza publicznego ze Skarbu Państwa odniosły — po latach — swój skutek.

Sprawa przedwczesnego emerytowania, czy postawienia kogoś w stan nieczynny — jest **obecnie bezprzedmiotową**. Wnioski poszczególnych ministerstw spotykają się w tej materji ze stanowczym sprzeciwem Ministra Skarbu, bez którego decyzji, żaden Minister nie może nikogo dowolnie przesłać przedwcześnie w stan spoczynku. Zadecydowały o tem rosnące niepotrzebnie wydatki na fundusz emerytalny, co ze względu na kryzys musi ustać.

Decyzja Ministerstwa Skarbu i Prezydjum Rady Ministrów jest w tej dziedzinie stanowcza. Jedynie tylko jeszcze w Ministerstwie Kolei stan niepewności trwa, ale i tu w najkrótszym czasie nastąpi wstrzymanie przedwczesnych emerytur.

K.

Tragiczne położenie pracowników państwowych na Śląsku.

Otrzymujemy ze Śląska następujące uwagi:

Skutki ustawy uposażeniowej z lutego 1934 r. dopiero teraz stają się widoczne na Śląsku — są one naprawdę fatalne! Przed tą ustawą przynajmniej można było jakoś związać koniec z końcem, obecnie, prócz chyba najwyższych kilku dygnitarzy, prócz ludzi z pochodzenia zamożnych — całe masy pracowników państwowych zaczynają się staczać na dno wegetacji, ten stan w miarę wyczerpywania się zapasów z lepszych czasów — staje się z dnia na dzień gorszy.

Najgorzej wyszli na tej ustawie pracownicy, obarczeni rodzinami, a następnie starsi, niekiedy bardzo wytrawni i zasłużeni pracownicy, którym awans zamknięto przed nosem, a nawet cofnięto o całą grupę wstecz, a co najgorsza do końca życia nie mają widoków na awans! Naprzykład starostowie w grupie szóstej, profesorowie gimn. w grupie szóstej, nauczycielstwo w grupie siódmej i t. d.

Niektórzy ze starszych pracowników zostali tą ustawą kilkakrotnie za swą długą i wierną służbę ukarani, bo: 1) utracili z reguły 7 procent, 2) wielu cofnięto o całą grupę wstecz i nie zwrócono jej, zwłaszcza w stopniu piątym, 3) pozbawiono ich nadziei na możność dalszego awansu, a do tego jeszcze ukarano nadzieją na obniżenie emerytury.

Przyznać należy, że takie skutki *„rozszerzenia nożyc uposażenia"*, muszą wywoływać panikę wśród szerokich warstw urzędniczych, żyjących tylko z poborów, a ta panika jest tem gorsza, że *niema z czego żyć!* Jedynie chyba jaki kawaler daje sobie radę z życiem.

Młodzi urzędnicy, mając po 190 zł. miesięcznie, nie mogą się dziś żenić, bo przecież odebrano nawet dodatek na żonę, czy dziecko. Rodzina jest dla nich luksusem — muszą żyć w celibacie!

Pracownicy z innych dzielnic, zazdroszczą czasem urzędnikom śląskim dodatku kresowego.

Ustawa uposażeniowa sprawiła to, że dla bardzo wielu istnieje on tylko na papierze!

Ci bowiem, których z wyższych grup pocofano do niższych, lub którym z dawnych szczebli coś zostało — i mają *dodatek osobisty*, ci dodatku śląskiego nie otrzymują, mogą go otrzymać tylko przy dalszym awansie, które dla wielu *starszych pracowników są właściwie do końca służby przypieczętowane.*

I tak np. nie mają widoków awansu nauczyciele do grupy szóstej, starostowie i profesorowie gimnazjalni do grupy piątej i t. d.

Ci też, o ile mają dodatki osobiste z dawnych uposażeń — *dodatku śląskiego nie otrzymują,* zostali ukarani za to, że mają za wiele lat pracy!

Tymczasem koszta utrzymania w przemysłowych miastach Śląska są jeszcze bardzo wysokie i często za pomieszkanie samo musi się tu płacić od 80 — 150 zł. miesięcznie, bez opału, światła, wody i t. d.

Za resztę dochodu ze skromnych 250 — 450 złotych miesięcznie trzeba żyć, ubrać siebie i rodzinę, *opłacić naukę dzieci!*

To właśnie spauperyzowało zupełnie urzędników na Śląsku. Na ustawie uposażeniowej na Śląsku skorzystało zaledwie kilku najwyższych dostojników, straciły zaś tysiące rodzin urzędniczych i popadły w biedę — a więc suma globalna wydawana na pracowników państwowych (przynajmniej na Śląsku) — *nie jest ta sama!* Warto o tem wiedzieć, gdyż niżsi urzędnicy mogliby myśleć, że przyczyną ich nędzy są wyżsi urzędnicy — otóż tak, przynajmniej na Śląsku nie jest! Pieniądze te oczywiście zostały *zaoszczędzone!*

Zaznaczyć należy, że urzędnicy śląscy są nadmiernie opodatkowani na różne cele społeczne. I tak np. w lutym b. r. ściągnięto z urzędników śląskich od pół do trzy procent na szkoły polskie zagranicą. Kto jak kto, ale inteligencja polska na Śląsku uznaje konieczność ofiarności. W tej ofiarności powinna być jednak pewna miara! Niech dają wszyscy, a nietylko urzędnicy. Oto mały przykład:

Pewne Polskie Towarzystwo na kresach, mające sto tysięcy złotych czystego majątku, a koło ośmnaście tysięcy rocznego czystego dochodu — dało na ten cel *aż dziesięć złotych*, co odczytano uroczyście na walnem zgromadzeniu.

Jakimże filantropem jest wobec tego utytułowany nędzarz, ojciec czworga dzieci, szef kilkunastu urzędników, któremu z poborów w gotówce koło trzystu sześćdziesięciu złotych — zabrano na ten cel *piętnaście* złotych, chociaż prócz poborów nie posiada nic na świecie, prócz licznej rodziny i — gwiazd na niebie!

To też biedaczysko nie zapłacił raty za opał!...

Taką jest dziś dola pracowników państwowych na Śląsku. Ciężka i odpowiedzialna praca zawodowa, wiele obowiązków, brak możności wegetowania, oraz brak wszelkiej nadziei poprawy na przyszłość, a do tego nadmierne nieraz obarczenie pracą i opodatkowanie warstw urzędniczych na różne cele społeczne — bez uwzględnienia ich położenia materjalnego.

Oto są zmory i klęski dnia dzisiejszego i to przyczynia się do czarnej melancholji wśród szerokich warstw pracowników państwowych, — to utrudnia im pracę twórczą, a co przynosi Państwu wiele szkód! *Ilsz.*

Bolączki świata urzędniczego.

Prasa codzienna omawia często zagadnienia urzędnicze. Nie mówiąc o „Czasie", który jest w swej kampanji przeciwurzędniczej odosobniony, reszta prasy bez wyjątku zajmuje stanowisko życzliwe i ujmuje wszystkie kwestje ze stanowiska racjonalnego. Oto co pisze lwowski „Wiek Nowy" na temat awansów, list starszeństwa i mianowania na stanowiska kierownicze: „Zaletą nowego systemu uposażeniowego miało być otwarcie awansów i mianowań. Tymczasem jedynie w maju ubiegłego roku garstka osób otrzymuje awanse. — Awanse te jednak nagół żadnych korzyści materjalnych nie przyniosły tym szczęśliwcom, gdyż w zasadzie zostały skompensowane z zasiłkami wyrównawczymi. 60 procent urzędników nie otrzymało nawet takiego iluzorycznego awansu, a cóż dopiero mówić o naprawianiu krzywd doznanych przez ogół urzędników państwowych wskutek zaniechania awansów od r. 1930 i wstrzymania w szczeblach".

Zaznacza dalej „Wiek Nowy", że awanse lutowe nie mogą zadowolić ogółu urzędników, gdyż ilość awansowanych jest niewielka, niewynagradzająca strat, jakie ogół urzędniczy poniósł przez wstrzymywanie awansów od szeregu lat. Owych 11.000 awansów będzie tylko zaspokojeniem najbardziej pokrzywdzonych. Zresztą nawet tym ostatnim nie przyniosą one korzyści materjalnych, gdyż awansowani pobierając poprzednio tzw. zasiłki wyrównawcze nie otrzymają przeważnie przy awansie więcej, aniżeli dotąd pobierali. Awans tedy będzie w takich wypadkach iluzoryczny.

Z zagadnieniem awansów łączy się druga zasadnicza kwestja, zniesienie list starszeństwa. Miało ono umożliwić awansowanie ludzi prawdziwie zdolnych i wybitnych bez czekania na kolejność. Byłaby to dobra strona tej zmiany gdyby nie to, iż umożliwia ona celowe pomijanie ludzi zasługujących na awans, którzy jednak nie są mili swym przełożonym i wysuwanie na-

przód „krzykliwych i rzutkich" z pominięciem cichych i pracowitych. Życzeniem tedy ogółu urzędników jest ustalenie zasad awansowania.

Wreszcie bolączką stanu urzędniczego, częściowo złagodzoną, częściowo jednak pogłębioną, to kwestja mianowania na stanowiska kierownicze. Zniesienie łączności między posiadanym stopniem płacy a zajmowanem stanowiskiem umożliwia mianowanie na stanowiska kierownicze bez zwiększenia uposażenia nowomianowanego lub z małem tylko zwiększeniem, gdyż pracownik często pozostaje w dotychczasowej grupie uposażenia, otrzymywany zaś przezeń dodatek funkcyjny nie przewyższa lub w małym stopniu przewyższa poprzednio pobierany zasiłek wyrównawczy. I tak — jak doświadczenia w zastosowaniu nowej ustawy o przeszeregowaniu dowiodły — za zwiększoną pracę i odpowiedzialność nie otrzymuje pracownik wzamian nic.

Te uwagi „Wieku Nowego" są słuszne i powinny być wzięte pod rozwagę łącznie z innymi sprecyzowanymi postulatami urzędniczymi, domagającymi się rewizji ustawodawstwa urzędniczego w kierunku słuszności i racjonalności.

I.

Z życia i z prasy.

MELDUNEK WOJSKOWY OBOWIĄZUJE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Przepisy wykonawcze dawnej ustawy wojskowej zwalniały urzędników państwowych od obowiązku osobistego meldowania w gminie zmiany miejsca zamieszkania.

Obowiązujące od października r. ub. przepisy wykonawcze do ustawy wojskowej **skasowały ten przywilej w stosunku do urzędników państwowych.**

Wszyscy zatem urzędnicy państwowi, pozostający w rezerwie lub pospolitem ruszeniu, obowiązani są w ciągu 8 dni od chwili przybycia do danej miejscowości lub w razie zmiany miejsca zamieszkania oraz powrotu z zagranicy, zgłaszać się osobiście do wydziału wojskowego zarządu miejskiego, w celu uniknięcia sankcyj karnych.

URZĘDNICY A POŻYCZKA INWESTYCYJNA.

Jak wiadomo, Sejm uchwalił ustawę o emisji pożyczki inwestycyjnej, wewnętrznej do sumy 200 milj. złotych — przeznaczonej głównie na podjęcie wielkich robót publicznych, jak budowa dróg, mostów, regulacja rzek i t. d. Na tle przyszłej subskrypcji tej pożyczki, rozwinęła się w prasie codziennej dyskusja, w której m. in. zanotowano pogłoskę, iż do subskrypcji tej, podobnie jak przy Pożyczce Narodowej, pociągnięci będą głównie urzędnicy państwowi. W odpowiedzi na to „Wieczór Warszawski" zamieścił następującą notatkę:

„W związku z pogłoskami, iż urzędnicy mają wziąć udział w subskrybowaniu pożyczki, udział w wysokości półmiesięcznej pensji, jedno z pism warszawskich zamieściło notatkę — polemiczną, w której twierdzi, iż jest to nonsens, gdyż w takim razie pożyczka inwestycyjna „byłaby pokryta z nadwyżką przez samych tylko urzędników". Jest to jednak argument zaczerpnięty z powietrza i dowodzący tylko jak się nieraz nieoględnie traktuje u nas kwestje cyfrowe.

Wystarczy przecież zajrzeć do najnowszego preliminarza budżetowego, aby się przekonać, że wszystkie pensje urzędników państwowych, z wyłączeniem jedynie kolejarzy, nie dosięgają 30 miljonów miesięcznie, czyli 40 miljonów na pół miesiąca. Doliczywszy kolejarzy i wszystkich nawet urzędników samorządowych oraz innych instytucyj publicznych, doszlibyśmy w najlepszym razie do sumy 75 miljonów, czyli połowy projektowanej pożyczki. Jakże można mówić o jej pokryciu „z nadwyżką"?"

WAŻNE WYJAŚNIENIE W SPRAWIE AMERYTUR URZĘDNICZYCH.

Warszawa, 12. 3. (Telefon). Ministerstwo Skarbu rozstrzygnęło kwestję, posiadającą doniosłe znaczenie dla funkcjonarjuszów państwowych, zwolnionych w drodze dyscyplinarnej przed upływem 15 lat służby, zaliczanej do wysługi emerytalnej.

Jedna z naczelnych władz państwowych zwróciła się do Ministerstwa z zapytaniem: 1) czy funkcjonarjusze państwowi, zwolnieni ze służby w drodze dyscyplinarnej, a nie posiadający 15 lat służby, mogą być powołani na komisję lekarską, celem stwierdzenia niezdolności do służby względnie dla stwierdzenia utraty zdolności zarobkowej, 2) czy do rozstrzygnięcia tych kwestyj jest powołana władza naczelna danego funkcjonarjusza, czy też ta władza, która orzeka o uprawnieniach emerytalnych.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że funkcjonarjusze państwowi, nieposiadający conajmniej 15 lat służby a zwolnieni na mocy prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego, nie są uprawnieni do otrzymania emerytury. Z tego powodu żądanie takiego funkcjonarjusza, by go powołano na komisję lekarską, nie może być uwzględnione. W sprawie właściwości władzy Ministerstwo Skarbu jest zdania, że do decydowania w sprawie powołania na komisję emerytalną właściwą jest władza, orzekająca o uprawnieniach emerytalnych.

Z walnego zebrania naszej Centrali.

Dnia 9 marca odbył się w Warszawie zjazd delegatów **Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzplitej**, w lokalu własnym przy ul. Miodowej 11.

O godz. 4-tej popołudniu obradował zarząd, poczem o godz. **6-tej** popol. odbyło się plenarne posiedzenie zjazdu delegatów.

Zebraniu przewodniczył **Sikorski**, sekretarzował **Szkolnicki**.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego Walnego zjazdu nastąpiło sprawozdanie z czynności zarządu, przedłożone zebranym na piśmie. Szczegółowego sprawozdania nie podajemy, gdyż „Jedność" w ciągu roku dokładnie informowała swoich Czytelników o każdej akcji Ogólnego Zrzeszenia.

W zjeździe wzięły udział następujące organizacje, reprezentowane przez upełnomocnionych delegatów:

1) Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z akad. wykształceniem w Warszawie (del. **Hekajło i Huczyński**).

2) Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych T. N. S. W. w Warszawie (del. **Mańkowski i Ptaszycki**).

3) Stowarzyszenie Chrześcijańsko Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie (**Kozłowski**).

4) Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzp. P. w Warszawie (del. **Sikorski i Szkolnicki**).

5) Powszechny Związek Emerytów Państwowych Rzp. P. w Warszawie (del. **Dr. Komewski**).

6) Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego w Krakowie (**Dr. Krajewski** i **inż. Stekel**).

7) Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państw. w Tarnopolu (**nieobecny**).

8) Związek Okręgowy Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Wojew. Poznańskiego w Poznaniu (del. **Dziak**).

9) Tow. Urzędnicze „Samopomoc" Poborców Podatkowych Rzp. P. we Lwowie (del. **Pamuła i Iwanowicz**).

10) Centralny Związek Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III. kategorji we Lwowie (del. **Jaroński**).

11) Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Katowicach (**nieobecny**).

12) Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Wojew. Śląskiego w Katowicach (**nieobecny**).

13) Związek Emerytów Państwowych, Wdów i Sierot w Poznaniu (**nieobecny**).

14) Związek Stowarzyszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych we Lwowie (**nieobecny**).

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi na wniosek członka Komisji rewizyjnej **Huczyńskiego** i zatwierdzeniu budżetu na r. 1935, przystąpiono do wyborów i ukonstytuowania się nowego zarządu.

Jednomyślny wynik wyborów przedstawia się w sposób następujący: Prezes Franciszek **Sienkiewicz** (Warszawa), I. wiceprezes **Dr. Krajewski** (Kraków), II. wiceprezes **Sikorski** (Warszawa). Członkowie zarządu: Dr. Hekajło (Warszawa), J. Jastrzębski (Warszawa), Dr. Komewski (Warszawa), **Inż. Leszczyński** (Poznań), B. **Pamuła** (Lwów), **Ptaszycki** (Warszawa), E. Śnieszczyna (Katowice), J. Jaroński (Lwów), E. Sienkowski (Warszawa).

Zastępcy członków zarządu: **J. Dziak** (Poznań), **L. Kozłowski** (Warszawa), inż. **Stekel** (Kraków), **L. Szkolnicki** (Warszawa) i t. d.

Obrady ukończono o godz. 1.30 w nocy.

Samoobrona posiadaczy polis przedwojennych.

Komitet samoobrony posiadaczy przedwojennych polis austrjackich urządził dnia 3-go marca br. **zgromadzenie ogólne posiadaczy tych polis**, w gmachu Zjednoczenia Kolejowców Polskich, na które przybyła **liczna rzesza interesowanych, jakoteż delegaci zamiejscowi.**

Po wywodach przewodniczącego **dr. Sowilskiego, inż. Stekla i sekr. Kabata**, rozwinęła się dyskusja, w rezultacie której zgromadzeni wezwali komitet, **by wszczął energiczną akcję celem realizacji tych polis**, a to wobec olbrzymich miljonowych szkód, jakie ponosi skarb państwa i społeczeństwo przez przewlekanie tej realizacji.

Do posiadaczy przedwojennych polis austrjackich!

Komitet samobrony posiadaczy przedwojennych polis austrjackich w Krakowie komunikuje, że w myśl uchwały Zgromadzenia z dnia 3 marca b. r. wszczął pertraktację z Towarzystwem Ubezpieczeń Feniks w Krakowie, które możliwie doprowadzą do zadawalającego rezultatu. O ileby jednak, pertraktacje się rozbiły, natenczas zwróci się Komitet z przygotowanym już memorjałem do Rządu i miarodajnych osobistości.

Komitet wzywa wszystkich posiadaczy przedwojennych polis austrjackich do rejestracji swych polis w lokalu Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Krakowie, ul. św. Filipa 6. Za rejestrację i na bieżące wydatki wpłaca się zł. 1.— od każdej polisy.

Zamiejscowi mogą zgłosić swe polisy pisemnie, podając nazwę austr. Tow. Ubezpieczeń Nr polisy, datę wystawienia, kwotę ubezpieczeniową, a wrazie wymaganej odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy. Zł. 1.— za każdą zgłoszoną polisę należy nadesłać przekazem pocztowym pod powyżej podanym adresem.

W ostatniej chwili otrzymał Komitet Krakowski wiadomość, że we Wschodniej Małopolsce grasują jacyś ajenci, którzy wartościowe polisy wykupują, płacąc po kilkanaście złotych, twierdząc, że są one zupełnie bezwartościowe. — W Samborskim powiecie podszywają się nawet pod Komitet Krakowski.

Przestrzegamy łatwowiernych przed tymi aferzystami, którzy mają na oku tylko swój własny zysk lub swoich mocodawców.

Za Komitet:

Sekretarz: **Wł. Kabat** **inż. Stekel** Prezes: **Dr. Sowilski.**

—:000:—

Gdzie są oszczędności małopolskie?

KOMITETY RADZĄ!

Pod powyższym tytułem ogłasza jeden z najpoczytniejszych dzienników artykuł, który z pewnością zainteresuje niejednego z naszych Czytelników.

Przed wojną, dawna Galicja oszczędzała i swe oszczędności umieszczała, tak, jak obecnie się dzieje, przeważnie w Pocztowej Kasie Oszczędności. Najchętniej składali w tej instytucji swe grosze dozorcy domów i służba domowa, drobni rękodzielnicy, niższa służba rządowa itp. biedota.

Po wojnie okazała się potrzeba uregulowania tej kwestji, tj. przejęcia przez państwo polskie wierzytelności i depozytów należących do obywateli, zamieszkujących terytorja dawnej Austrji z pod zarządu wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności.

W tym celu zawarta została w dniu 6 kwietnia 1922 i podpisana w Rzymie konwencja między Austrją, Włochami, Polską, Rumunją, Serbją i Czechosłowacją. Na podstawie tej konwencji oraz układu dodatkowego z daty Rzym 23 lutego 1925, otrzymała Polska z majątku Wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności 26.212.800 koron i to nie w zdewaluowanych koronach, ale w dobrych i mających dzisiaj jeszcze wysoki kur-

giełdowy obligacjach kolei Karola Ludwika, kolei Czerniowieckiej, Ferdynanda i in.

Powyższa konwencja wraz z dodatkowym układem została ratyfikowaną przez rząd polski (Dz. U. Rzp. Pol. z dnia 9 października 1929 nr. 69), a odnośny dokument ratyfikacyjny złożony został w imieniu Polski dnia 10 czerwca 1929 w Rzymie. Wobec złożenia dokumentów ratyfikacyjnych przez wszystkie inne umawiające się państwa, weszła ta konwencja w życie w tymże dniu 10 czerwca 1929.

Zdawało się, że sprawa została ostatecznie załatwioną i że nic teraz nie stoi na przeszkodzie, aby wypłacić należytości posiadaczom książeczek oszczędności, zwłaszcza że polska P. K. O., w przewidywaniu uregulowania tej sprawy, już od roku 1919 przeprowadzała rejestrację znajdujących się na terenie Małopolski książeczek oszczędności i w chwili wejścia w życie konwencji, rejestracja ta była ukończona. Naturalnym porządkiem rzeczy wypadało teraz otrzymane od Wied. P. K. O. walory sprzedać i pieniądze rozdzielić pomiędzy ciułaczy małopolskich. Ale w chwili, gdy te miljony znalazły się w kraju, Warszawa położyła na nich swoją łapczywą rękę. Przedewszystkiem przez cztery następne lata po ratyfikowaniu konwencji nie zrobiono w tej sprawie niczego.

Aż dopiero w połowie roku 1932, zamiast pozostawić ukończenie załatwienia tej sprawy polskiej PKO., utworzono specjalny komitet, złożony z warszawskich urzędników państwowych, nazwany „Komitet likwidacyjny dla dawnych wkładów austrjackich", którego zadaniem jest realizacja walorów otrzymanych od Austrji, a następnie rozdział gotówki.

Komitet ten rozpoczął swą działalność od wynajęcia kosztownego lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 35., sprawił umeblowanie, przyjął personal biurowy, dając tem dowód, że urządził się na czas dłuższy. Bo i cóż temu komitetowi zależy na tem, czy i kiedy i ile otrzymają właściciele książeczek.

Natomiast komitet odbywa częste posiedzenia, radząc prawdopodobnie nad tem, aby jak najdłużej odwlec wypłatę, bo inaczej nie będzie można pobierać drugich albo trzecich pensyj i diet.

Wszystko to pochłania ogromne sumy pieniędzy, kapitał topnieje z dniem każdym, a z posiadaczy książeczek nie dostał nikt jeszcze ani grosza. I nie przyjdzie nikomu na myśl, że są to grosze wdowie i sieroce, najbiedniejszych z biednych.

KOMUNIKAT

DLA CZŁONKÓW TOW. URZĘDNICZEGO „SAMOPOMOC" POBORCÓW PODATKOWYCH RZ. P. P.

W sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia, ogłoszonego w Nr. 5 „Jedności" z dnia 1 marca bież. roku opuszczono kwotę wkładki miesięcznej, wymieniając tylko, że Walne Zgromadzenie obniżyło tę wkładkę.

Obecnie prostujemy tę niedokładność, donosząc, iż wkładka ta została ustaloną na kwotę 50 groszy miesięcznie.

REDAKCJA „JEDNOŚCI".

Co będzie na wystawie w Gdyni.

Gdynia. — Tegoroczna „Polska Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza", która się odbędzie w Gdyni w sezonie letnim potrwa dwa miesiące, od dnia 29 czerwca, do 1 września 1935 r. Wystawa obejmować będzie wszystkie dziedziny wytwórczości rzemiosła i przemysłu krajowego, oraz wytwórczość związaną z potrzebami żeglugi, urządzeń portowych i rybactwa. Godnym zobaczenia będzie specjalny dział morski, oraz pawilon rybactwa wybudowany przez polski przemysł rybny.

Na olbrzymim placu przy ulicach Jerzego Washingtona i Rybackiej, w najbliższych dniach rozpoczęta będzie budowa całego szeregu pawilonów wystawowych, różnych rozmiarów, z których największy pokrywał będzie tysiąc metrów kwadratowych powierzchni. Piękny będzie pawilon polskiego przemysłu bursztynowego, zbudowany przez Pierwszą Fabrykę Wyrobów Bursztynowych, której właść. jest p. Piotr Trześniak.

Nagość Wystawa w Gdyni będzie dla wielu niespodzianką, tak co do swojej organizacji, wyglądu pawilonów, liczby wystawców, jakoteż i frekwencji. Konsulaty polskie z Wrocławia, Szczecina, Kwidzyna, z Hull w Anglji, oraz organizacje z Ameryki, zapowiadają przyjazd specjalnych wycieczek do Gdyni. Duże zainteresowanie Wystawą Przemysłowo-Rzemieślniczą jest w Londynie, w Holandji oraz Belgji.

Ponieważ Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, które wystawę urządza, postanowiło rozszerzyć jej ramy, zgłoszenia wystawców przyjmować będzie do dnia 30-go marca b. r. włącznie. Jak nas informuje nasz korespondent z Gdyni, jest rzeczą wskazaną, ze względów organizacyjnych, aby ci, którzy zamierzają brać udział w wystawie, zgłoszenia nadsyłali jak najspieszniej i niczego nie odkładali na ostatnią chwilę.

Wszelkie zgłoszenia należy kierować na adres Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni, ul. Kilińskiego 12.

Prosimy uważnie przeczytać.

(107 zł. 56 gr. wpłynęło na Fundusz Prasowy „Jedności".)

Powyższa cyfra wpłynęła w bieżącym roku na nasz Fundusz Prasowy. Że są to ofiary naszych prawdziwych przyjaciół dowodzić zbyteczna. Jest to dla nas dowód prawdziwej i rzetelnej pomocy, która jest równocześnie bodźcem moralnym w naszej trudnej pracy. Podstawa finansowa naszego organu nie jest tak silną, jakby się spodziewać należało. Opłata prenumeraty, która jest podstawą naszych finansów, nosi wszelkie cechy „niechlujstwa iście słowiańskiego". Zaległości rosną w poważne tysiące. Od początku założenia pisma urosły one do zgórą **20.000 zł.** Upomnienie najczęściej daje taki rezultat, że **obrażony** prenumerator, każe się **skreślić**, uważając tem samem sprawę za **załatwioną**, nie dbając o to, że nie zgadza się to z honorem i etyką. Sądownie praw swych dochodzić narazie nie chcemy, choć mamy ku temu wszelkie prawo. Nie przesądzamy jednak, czy się do tego kroku, wobec ponoszonych przez nas strat, nie posuniemy.

Sądzimy, że fakt powyższy spowoduje naszych przyjaciół do tem intenzywniejszej **propagandy naszego organu**, oraz do **wzmożenia wpływów na Fundusz Prasowy**, który bodaj w drobnej części przyczyni się do wyrównania poniesionych strat, spowodowanych niedbalstwem, bo kwota 2 zł. 50 gr. kwartalnie nie jest nawet w dzisiejszych czasach, obciążeniem ponad siły. Kazano nam **płacić po parę złotych miesięcznie na bezrobotnych i płaciliśmy**. Kazano **płacić również po parę złotych na powodzian i** również płaciliśmy.

Zapytujemy **dlaczego nie można regularnie płacić na swój organ znacznie mniej**, za organ, który broni naszych najżywotniejszych spraw, który ochronił nas przed niejedną klęską, który zwalcza wrogą nam prasę (np. „Czas").

Czy to nie marazm i niedołęstwo, które powinno być jak najenergiczniej zwalczane!

Pisząc o tem prosimy naszych wypróbowanych i prawdziwych Przyjaciół, by nam dopomogli zwalczać ten marazm z jednej strony, oraz by przyczynili się w wydatniejszym stopniu do rozszerzenia naszego pisma, oraz do przysporzenia Funduszu Prasowego.

Wierzymy, że apel nasz nie przejdzie bez echa, lecz wyda piękne rezultaty.

Zawiadamiamy, że otwieramy nasze szpalty na głosy publiczne w tej sprawie, oraz zawiadamiamy, że będziemy prowadzić publiczny wykaz ofiar na Fundusz Prasowy.

Ostatnio na Fundusz Prasowy złożyli:

Związek Emeryt. Urzędników Państwowych, Samorządowych, Komunalnych i Wojskowych w Bielsku zł. 12.50; Chimiczewski Ludwik — Mielec zł. 0.50; Szwachuła Franciszek — Komorowice zł. 1.00; Romańska Jadwiga — Zakopane zł. 2.00; Kopylkiewicz Karol — Wiśnicz Nowy zł. 0.50; Sieniewicz Jan — Kraków zł. 1.00; Prof. Kmietowicz Jan — Kraków zł. 1.00; Golik Teofil — Kraków zł. 1.00; Bocheński Zygmunt — Kraków zł. 3.00.

Jakie przepisy obowiązują przy kupnie na raty?

Wśród sfer urzędniczych rozpowszechnionym jest zwyczaj nabywania droższych zwłaszcza rzeczy — na raty. Tak więc n. p. urządzenie mieszkania, węgiel na zimę, a nierzadko i części ubrania, jak płaszcz zarzutka — wszystko to bywa przeważnie kupowane na raty. Inteligencję pracującą, która żyje ze skromnych bardzo dochodów zmusza do tego, naogół niezbyt korzystnego sposobu kupna — twarda konieczność, skoro nie sposób naraz, z pensji jednomiesięcznej odłożyć tak wielką kwotę, jak jest potrzebna dla pokrycia wydatku.

Warto jednak zapoznać się z przepisami prawnemi, jakie obowiązują przy tranzakcjach kupna-sprzedaży dokonywanych „na raty" — a to, aby nie paść ofiarą niesumienności ze strony sprzedawców, o co jak wiadomo z doświadczenia nie trudno.

Sprawę tę reguluje kodeks handlowy w dziale III-cim księgi drugiej, w artykułach od 535 do 567.

Podstawą tranzakcji jest umowa — przyczem do formy nieprzywiązuje się specjalnej wagi: umowa może być zawarta ustnie i stosują się do niej ogólne przepisy o sprzedaży, oraz odnośne artykuły kodeksu zobowiązań (odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady etc.). Charakterystyczne jako nowość są pewne klauzule, które mogą być dodane do umowy (mogą lecz nie muszą), a które zabezpieczają kupca przed stratą ze strony niewypłacalnego nabywcy, a z drugiej strony **zabezpiecza kupującego przed spekulacją, polegającą na tem, że sprzedaje się towar jednostkom słabym ekonomicznie z tem, że następnie odbiera im się towar, a wpłacone raty przepadają.** Na te dwie bolączki stara się Kodeks znaleźć receptę.

Pierwszą klauzulą, na jaką należy zwrócić uwagę, jest zastrzeżenie przez sprzedawcę prawa własności sprzedanej na raty rzeczy, aż do spłaty ostatniej raty. Zastrzeżenie takie musi być zrobione na piśmie. Ma ono ten skutek prawny, że nabywca nie może rzeczy sprzedać, zastawić, ani nikomu podarować do chwili spłacenia ostatniej raty, gdyż jest niejako tylko posiadaczem rzeczy, użytkownikiem i odpowiada w razie zbycia tak, jakby zbył rzecz cudzą. Zastrzeżenie powyższe jest ważne, nawet jeżeli kupujący pokrył należność wekslami, gdyż ustawa wyraźnie mówi, że danie weksla w charakterze pokrycia, czy też zabezpieczenia, „nie wyłącza stosowania przepisów" o sprzedaży na raty.

Znaczenie powyższej klauzuli rozumieją ci wszyscy, którzy znają tajemnicę poliszynela, że większość zastawianych i niewykupowanych w przyszłości maszyn do pisania, rowerów etc. — to przedmioty nabyte przez lekkomyślnych i nieuczciwych nabywców „na raty".

Drugą zasadniczą i ważną klauzulą jest zastrzeżenie **natychmiastowej wymagalności całej „resztującej"** ceny kupna, czyli utrata po stronie nabywcy dalszego płacenia ratami w razie zwłoki z zapłatą **przynajmniej dwóch rat**, których suma łączna przewyższa jedną piątą część umówionej ceny kupna. Zastrzeżenie takie „powinno" być sporządzone na piśmie, a odpis zastrzeżenia wręczony kupującemu przy zawarciu umowy.

Prawo, względnie przepisy o sprzedaży na raty, przewidują wreszcie możność odstąpienia sprzedawcy od umowy ratalnej, a co ważniejsze możność odbioru rzeczy. Odebranie uważa się za dstąpienie od umowy.

Odebranie nastąpić może w tym wypadku, gdy sprzedawca zastrzegł sobie prawo własności na piśmie, a kupujący zalega z zapłatą przynajmniej dwóch rat, których suma przenosi jedną piątą część umówionej ceny kupna. Sprzedawca jednak **musi uprzednio wezwać kupującego do zapłaty zaległości, wyznaczyć mu dodatkowy termin do zapłaty i zagrozić wyraźnie odstąpieniem od umowy.** Dopiero po bezskutecznym upływie tego terminu nastąpić może odebranie.

Niezależnie od ścisłego określenia sposobu odebrania, względnie odstąpienia od umowy, prawo zastrzega dalej, że **kupujący, po odebraniu mu rzeczy nie traci jednak prawa do uiszczonych rat.**

Mają tu znowu zastosowanie ogólne przepisy kodeksu zobowiązań jak wynagrodzenie za używanie, za zniszczenie i t. d., wyraźnie jednak zastrzeżone są tu **prawa nabywcy, który przez odebranie mu rzeczy nie traci prawa do tego, co faktycznie wpłacił.** Przeciwnie, wszelkie zastrzeżenia, że kupujący w razie nieuiszczenia rat, lub nie należytego wykonania umowy traci prawo do wpłaconych rat **„są nieważne"**. Wagę tego przepisu rozumieją znowu dobrze ci wszyscy, którzy znają liczne tranzakcje, **zgóry obliczone przez spekulantów na to, że klijent po zapłaceniu kilku rat, odda towar a raty mu przepadną.**

Przepis artykułu 564 K. H. idzie nawet dalej, gdyż zastrzega, że „postanowienia umowne mniej korzystne dla kupującego, niż te, które przepisy działu o sprzedaży na raty przewidują, **są nieważne**, a zamiast nich stosuje się odpowiednie przepisy tego działu".

Należy w końcu pamiętać, że przedmiotem sprzedaży na raty mogą być **tylko rzeczy ruchome o wartości do 15.000 zł., — nie mogą być przedmiotem sprzedaży na raty papiery wartościowe.**

Staraliśmy się uwypuklić i podkreślić te „nowości", których znajomość praktyczna konieczna będzie dla każdego, kto zechce cokolwiek kupować „na raty".

Nareszcie.

Od szeregu lat, jak to Czytelnikom naszym wiadomo, walczyliśmy o godność i honor urzędnika polskiego. Pisaliśmy, jakim powinien być urzędnik, jako wykładnik powagi i autorytetu państwa.

Domagaliśmy się, by urzędnik był wykładnikiem prawa obowiązującego, by stosował te prawa objektywnie do wszystkich obywateli jednakowo, bez różnicy pochodzenia, czy wyznania.

Zaznaczyliśmy z naciskiem, że obywatel w urzędzie i urzędniku ma widzieć prawną ostoję sprawiedliwości i praworządności, że inne traktowanie sprawy przez funkcjonarjusza państwowego jest rzeczą karygodną, ubliżającą godności urzędnika.

Dochodziły do nas często skargi, zwłaszcza na nowo upieczonych dygnitarzy, że się do urzędów nie nadają, że nietaktem i brakiem kultury urząd kompromitują.

Iluż to takich „improwizowanych" dygnitarzy było raczej plagą i urzędników i publiczności. Uzbrojeni w protekcję politycznej natury okazywali zbyt wielki apetyt na posady, mimo braku inteligencji i najprymitywniejszego przygotowania fachowego.

Ci też byli a zapewne i są największymi szkodnikami, dla których zastosować należy powiedzenie pułk. Sławka: „dwadzieścia groszy w rękę, kopniaka... i won".

Coś się jednak w tej dziedzinie poprawia, bo min. Kościałkowski zapowiedział, że będzie dążył do prawidłowego ustosunkowania się administracji do obywatela.

Nareszcie doczekaliśmy się tego, o co przez lata walczymy. Słuszne, jak widzimy, było nasze wołanie. Tylko, żeśmy długo musieli czekać na ich zrealizowanie.

Sprawa to ważna, doniosła i pilna. Podkreślić jednak musimy, że sam okólnik tego nie załatwi, jeżeli nie będzie przeprowadzonej selekcji w doborze ludzi w myśl zasady: „odpowiedni człowiek na odpowiedniem stanowisku". — By ten cel osiągnąć, musi zniknąć **protekcja** przy obsadzaniu urzędów, bo musimy stwierdzić z prawdziwą przykrością, że wielu ludzi cennych, zdolnych, pracowitych marnuje się na podrzędnych stanowiskach, dlatego, że godność i poczucie honoru nie pozwalało im poniżać się do marnej roli „cmokiera", podczas gdy szereg marnych miernot, dzięki tylko „ustosunkowaniu się" dobija się nieraz i znaczniejszego urzędu no i awansu, na który inni darmo czekają.

Tu nie chodzi tylko o zmianę „systemu drobnych szykan", tu chodzi o rzecz głębszą, by ze zmianą systemu zmienić ludzi, dla których obowiązek, honor i odpowiedzialność za sprawowany urząd, są rzeczą zasadniczą.

Lwów.

Komunikat

CENTR. ZW. PAŃSTW. I SAM. URZĘDN. KANCEL. III. KAT. RZ. P. WE LWOWIE, ŁYCZAKOWSKA 25.

Doroczne Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 3 b. m. przy udziale miejscowych członków, delegatów kół powiatowych ze Stryja, Sokala, Kolbuszowej i Tarnobrzega, delegatek Związku Polskich Urzędniczek Państwowych w osobach **P. P. Schulcównej i Galewskiej**, delegata bratniego Tow. „Spójnia" w Krakowie w osobie kol. **A. Wałęgi**, prezesa T-wa poborców skarb. „Samopomoc" **Pamuły**, oraz przedst. Władz w osobach **P. P. Krzyszkowskiego**, radcy Urzędu Wojewódzkiego, dra **Bielańskiego** p. o. Naczelnika Wydziału I. Izby Skarbowej II. i Mgr. B. **Rowickiego**, Naczelnika Wydziału I. Izby Skarbowej I.

Punktualnie o godz. 10-ej prezes **Jaroński** otworzył W. Zgrom., powołując na sekretarza kol. **Mazura**.

Po zagajeniu i powitaniu przedstawicieli Władz, delegatek i delegatów, zaproszonych Związków, kolegów z kół powiatowych i miejscowych wzniósł wśród ogólnego entuzjazmu trzykrotny okrzyk na cześć **Najjaśniejszej Rz. P., Pana Prezydenta R. P. Prof. I. Mościckiego i I Marszałka Polski J. Piłsudskiego.**

Pamięć zmarłych kolegów uczcili obecni przez powstanie jednominutowem milczeniem, poczem przewodniczący W. Zgrom. prezes Jaroński udzielił głosu kol. **Pańczukowi** celem odczytania protokołu z poprzedniego W. Zgrom. Ponieważ w sprawie protokołu nikt głosu nie zabierał przeto protokół przyjęto.

Ujęte rzeczowo sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu wygłosił prezes Jaroński, udzielając poszczególnym koleżankom i kolegom odpowiednich wyjaśnień.

Równocześnie zwrócił się prezes Jaroński z prośbą do przedstawicieli Władz o zajęcie wobec urzędników kancelaryjnych jak najprzychylniejszego stanowiska a to z uwagi na nadzwyczaj ciężkie warunki służbowe jakoteż stosunki materjalne, w końcu prosił o szersze i wydatniejsze awansowanie, aniżeli to miało ostatnio miejsce przy awansach, których w rzeczywistości awansami nazwać nie można, są bowiem tylko dalszym etapem wyrównań krzywd poniesionych w dniu 1 lutego 1934 r.

Obecni przedstawiciele obiecali słuszne postulaty koleżanek i kolegów poprzeć przy każdej sposobności zainteresowanym bądź pojedynczo bądź też zbiorowo, przy sposobności ew. bytności delegacji naszego Związku.

Prezes Jaroński podziękował obecnym przedstawicielom za zajęcie przychylnego stanowiska wobec postulatów urzędniczych.

Sprawozdanie kasowe wygłosił kol. **Porwicz**, poczem nastąpiło sprawozdanie komisji rewizyjnej. Gospodarka ustępującego Zarządu ograniczała się — jeśli chodzi o stronę kasową — stale do najkonieczniejszych potrzeb, gdyż bolączką Zarządu była walka o zdobycie gotówki, celem normalnego prowadzenia agend Związku, które pociąga znaczne koszta szczególnie przy sposobności wyjazdu delegata naszego do Warszawy.

Sprawozdanie kasowe (po dzień 28 lutego) zamknięto niedoborem w kwocie 9.14 zł. W tem miejscu zaznaczamy, że majątek Związku z parcelą w Sokolikach wynosi ponad 10.000 zł.

W końcu kol. Porwicz z ramienia komisji rewizyjnej zgłosił wniosek na udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, co obecni uchwalili przez aklamację.

Na wniosek komisji matki do nowego Zarządu weszli: **Jaroński J.** Izba Sk. I., **Galewska Zofja** Dyr. Lasów P., **Rylling Filip** 9 U. S., **Dąbrowski Wojciech**, em. skarb., **Tomaszewski Jan** 1 U. S., **Urbanowicz Antoni** Izba Sk. II., **Stefanowa Marcela** 4 U. S., **Madeyska Stanisława** I. Sk. I., **Bereza Stefan** I. Sk. I., **Lis Jan** Urz. Wojew., **Daszyński Stanisław**. em. urz. Wojew., **Amerlówna Leokadja**, Kurator. O. Szk. **Michalska Janina**, Kurator. O. Szk., **Augustyn Tadeusz** Kurator O. Szk., **Wojnarowicz Stanisław**, **Mazur Marjan** i **Oleksa** z Kuratorjum O. Szk. Zastępcy członków: **Podolak Franciszek** Kasa 2 U. S., **Koszuta Bazyli** 2 U. S., **Daum Ludwik** U. S. Stryj, do komisji rewizyjnej weszli: **Porwicz Kajetan** U. S. (Stryj), **Żurakowski Józef** 3 U. S., **Jazłowiecki Władysław** Kurator. O. Szk.

Na I posiedzeniu Zarząd ukonstytuował się następująco: Prezes **Jaroński**, I wiceprezes **Lis**, II wiceprezes **Wojnarowicz**, sekretarz **Mazur**, zast. **Michalska**, skarbnik **Rylling**, zast. **Stefanow**, księgowy **Dąbrowski**, zast. **Bereza**.

Komitet Wykonawczy oprócz prezydjum Zarządu (5 osób) stanowią: Amerlówna, Madeyska, Gruszka.

Wnioski uchwalone przez W. Zgromadzenie brzmią:

1. Wyjednanie prawa do korzystania z ulg kolejowych dla żon emerytów państwowych,
2. Wyjednanie dla wszystkich funkcjonarjuszy w czynnej służbie i emerytom, oraz żonom funkcjonarjuszów tak czynnych jakoteż emerytów ulgi według nowej taryfy kolejowej, a nie według tab. 6.
3. Zmiana tytułów służbowych według przedłożonego Centr. Radzie Pracowniczej memorjału Centr. Związku Urzęd. III kat.
4. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe we wszystkich oddziałach sł. państw.,
5. Przyznanie automatycznego awansu dla urzędników III kat. w terminach półrocznych.
6. Zniesienie opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszy, kształcących się w szkołach średnich ogólno-kształcących, seminarjach, szkołach zawodowych i na wyższych uczelniach.
7. Zastrzeżenie pierwszeństwa dzieciom funkcjonarjuszy państwowych przy obsadzaniu wolnych stanowisk w urzędach państwowych.
8. Spłacanie zaliczek na pobory służbowe obligacjami Pożyczki Narodowej.
9. Pokrywanie manca w kasach skarbowych powstałego nie z winy skarbników przez Skarb Państwa.

Zaznaczamy, że powyższe wnioski zostały przez prezesa Jarońskiego złożone na Zjeździe Delegatów Ogólnego Zrzeszenia w Warszawie, a następnie doręczone w dniu 10 b. m. w Warszawie Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych.

Wobec powyższego zwracamy się do wszystkich urzędników kancelaryjnych z prośbą o przekazywanie (wzgl. deklarowanie) kwot na pokrycie kosztów delegacji oraz przypominamy o wpłatach na „Jedność" na II kwartał b. r.

Za Zarząd:

Sekretarz: (—) **M. Mazur.** Prezes: (—) **J. Jaroński.**

Łapiduchy.

Siedzę wieczorem w domu, po załatwieniu rejonu, przy „wykańczaniu roboty"... Po przegryzieniu obiadu, zaczynam powoli odczuwać, że mam nogi i grzbiet, oczy mi trochę zachodzą mgłą, a w uszach szumi... Cóż dziwnego? Od dziewiątej do piątej — ładny szmat czasu.

Żona mi nad uchem stoi i delikatnie, by mnie nie zirytować do reszty, wylicza szereg najpotrzebniejszych wydatków i prosi mnie oględnie, jak to tylko potrafi najlepiej, o bodaj 60 złotych. „No, bo wiesz, powiada, chłopak zupełnie bez butów w śniegu chodzi, a mundurek to już tak wytarty, że z surduta podszewka a ze spodenek samo ciało wygląda. W sklepiku już nie dają na kredyt i nie dadzą, jeżeli bodaj 50 zł. dziś nie złożę.

Zaczynamy z żoną wzdychać. Oboje dobrze wiemy, że nie ma skąd tych pieniędzy wydobyć, a tymczasem bieda każdym otworem zagląda.

— Boże — myślę sobie — skądże tu wybawienia wyglądać, jak nie od Ciebie? Ty Jeden w stanie jesteś nam biedakom pomóc...

Aż tu nagle wpada kolega po zawodzie i zacierając ręce wtyka mi jakieś czasopismo i wskazuje na jeden „lepszy" kawałek. „Że to też lepsze czasy już idą, tuż tuż a już nadejdą" — powiada.

Wkładam okulary i czytam: że to jakiś związek nie śpi i nie je jeno jednym ciągiem o „sekwestratorach" myśli i bez ustanku dla nich się natęża, jak to on — ten związek — dla „sekwestratorów" memorjały wnosi i stara się, by nam najlepiej było.

Aż mnie szewska pasja porwała: „psia...", krzyczę, „fajny" to musi być związek, co się o nas stara, jeżeli dotychczas nie wie, że „sekwestratorowie" dawno już pomarli i że od roku przeszło sami tylko poborcy skarbowi po świecie chodzą. Gdzież tym jakimś panom z owego związku kiedyś poborcy w głowie są? Jakie i kiedy memorjały wnosili? Furda i mydlenie oczu.

Niema to jak stroić się w cudze piórka. Minęły te czasy, kiedy poborca nie wiedział, gdzie jego miejsce i kto o nim myśli i o niego się stara. Wprawdzie tylko poborcy, ale całkiem dokładnie zorjentowani w swych prawach i interesach. Niech każdy zamiata śmiecie przed własnemi drzwiami i siebie w trosce ma. Już my sami wiemy, którędy droga prowadzi i gdzie zapukać, by nas usłyszano i chętne ucho ku nam skierowano.

Panowie, nie połkniemy tego haczyka...

Boże Wszechmocny, broń mnie przed przyjaciółmi...

Jeden z poborców.

Order renegata.

Od jednego z emerytowanych funkcjonarjuszy państwowych otrzymujemy garść wspomnień z czasów walki społeczeństwa i rzeszy urzędniczej z renegatami.

Pan naczelnik powiatu był aż nadto „czarnożółtem". Co to znaczy, pamiętają nawet ludzie jeszcze niestarzy, najmłodszym wyjaśniamy, że nazwą tą określono lub — co kto woli — piętnowano urzędników austrjackich polskiego czy innego pochodzenia słowiańskiego, którzy aż do przesady „byli orjentacji państwowej".

Jakiego narodu był latoroślą, sam zapewne nie wiedział, wystarczył mu „bączek z orzeł-

kiem“ na czapce urzędowej, aby być rządowcem stuprocentowym. Był on bardzo surowy dla swych podwładnych, karząc ich za przeoczenia służbowe chociażby najdrobniejsze. Na lada wzmiankę o powstańcach truchlał pan „Vorsteher“ z obawy, usłyszawszy „Mit dem Rauch“ doznawał lęku ogromnego, a gdy kto wspomniał o „Hängegendarmach“ Mikuszewskiego, popadał w szał, nie tyle może z troskliwości o całość państwa, ile raczej „skóry“ własnej, no — apanaży także. To też z gorliwością lepszej sprawy godną, czynił poszukiwania nietylko za Aufständerami“, emisarjuszami i t. d., którzy nietylko przedostawali się przez Zielonki, Popowce, czy Brody do „Galicyi“, ale także galicyjskimi, którzy czynili to samo w kierunku odwrotnym.

Naraz — donos pisemny, anonimowy, że pośród lasów, jakich w powiecie było sporo, widziano oddział zbrojny, który podobno przedzierał się ku granicy północnej. Sposobność okazania lojalności i zdolności, może otrzymania orderu, a co najważniejsze „extra Tour“ awansu i płacy większej — doskonała!

Wyjechał tedy bezzwłocznie z „asystą“ na miejsce, gdzie „Rebellen“ rzekomo przebywali, ale nie zauważył niczego, co świadczyłoby o postoju większej ilości ludzi zbrojnych. „Zapuścił się“ tedy wgląb lasu. I tam cisza i mrok tem większy, ile że noc słała już swe cienie.

Gdy funkcjonarjusze bezpieczeństwa rozeszli się, by w „pojedynkę“ badać teren i pan starosta został sam, wypadła nagle z gąszczu zgraja ludzi w kije zbrojnych i obiła gorliwca tak, że go potem strażnicy z rekonesansu powracający znaleźli nieprzytomnego, leżącego wo więzach. Ocucono tedy „Mikada powiatowego“ i odwieziono do domu.

O orderze i awansie „ani mowóńci“ nie było. Niefortunnego kandydata na „Kreishauptmanna“ (starosta cyrkularny) — spensjonowano. A powstańcy? Jacy? Nie było ich wcale. Kto go dekorował orderem tak bolesnym? Któż pociął go „na fafręgi“? Domyśleć się łatwo. Nie był on pierwszym, który bał się powstańców, ani ostatnim, co był na ordery „łasy“, było ich bowiem mnóstwo, ale niezawodnie był pierwszym, któremu za nieludzkość „masaż taki sprawiono.

SKEW.

Nadesłane.

Dlaczego oddłużenie urzędników jest konieczne.

Czytaliśmy tak w naszym piśmie, jakoteż w innych pismach (przychylnych dla nas) artykuły o **odłużeniu pracowników umysłowych.** Ważna to rzecz, a że ważna, przytoczę położenie moje, a takich lub podobnych będzie tysiące.

Jestem kontraktowym urzędnikiem skarbowym w X. stopniu. Pobieram pensję z dołu 196 zł., rodzinę mam składającą się z pięcioro osób. Podaję tu skład rodziny, dla tego, gdyż bętnego budżetu, tak dla mnie jakoteż dla podobnych do mnie.

Otóż z tych 196 zł. moich poborów mam następujące wydatki, przymusowe.

1) Różne składki minimum	5 zł.
2) Kondykt. o którym będę pisał obszernie	40 zł.
3) Syn, którego kształcę w szkole Rol. bo na inną mie nie stać	40 zł.
4) Mieszkanie	30 zł.
Razem	115 zł.

Według sumiennego obliczenia pozostaje mi na osób czworo, które mam wyżywić, ogrzać i ubrać zł. 81, słownie osiemdziesiąt jeden złotych. Zaznaczam, że z tych 81 złotych muszę także ubrać syna w szkole. W rozbieranym moim rachunku jest tu właśnie podstawa **oddłużenia pracownika umysłowego.** Ten kondykt dla mnie tak strasznie wielki a niesprawiedliwy, powstał z powodu mego bankructwa — byłem wtedy kupcem, a datuje się od roku 1924 kiedy były czasy, że płacono za parę obuwia 50 do 60 zł., za ubranie 300 do 400 zł. za wieprza 400 do 600 zł. i t. d. Jeżeli **dłużnik** winien był w roku 1924 **wierzycielowi zł. 500** — odsetki od tego czasu wzrosły 800 złotych, co czyni razem 1800 zł.. Mój kondykt, za który wierzyciel w roku 1924 kupił trzy ubrania, albo trzy świnie, a dziś kupuje dom składający się z dwóch do trzech ubikacji. Przykład ten woła głośno o oddłużenie pracownika państwowego, bo to jest krzywda jaskrawa wobec faktu, że obecnie wszystko potaniało, a kto miał dług, ten nie zmalał do spadku cen, ale wzrósł o doliczony procent. Sprawą tą powinny się zająć powołane do tego władze, by położyć kres krzywdom, które stąd powstały, a na które nie ma dotychczas lekarstwa.

Sprawa oddłużenia urzędników, pogrążonych w długach, w które wpadli z konieczności, jest sprawą piekącą, tem bardziej, że jak wyżej wskazano, pożyczający pieniądze, spowodu spadku cen, odlicza dziś kilka razy więcej, aniżeli pożyczył. A ponieważ ciężaru tego nie udźwignie urzędnik zadłużony, któremu pobory obcięto, koniecznem okazuje się przeprowadzenie oddłużenia na zasadach sprawiedliwych, by nie pogrążać dalej dłużnika, a wzbogacać kapitalisty.

K. K.

Stan urzędniczy zagranicą.*)

Budżet **Anglji** zamyka się nadwyżką; niewątpliwie nadwyżkę tę zawdzięcza skarb angielski także obniżonym swego czasu poborom urzędniczym; to też „Mieszana Rada Państwowa“ („National Whittey Counsil“) postanowiła domagać się od rządu rychłego zniesienia drugiej połowy obniżki dodatku drożyźnianego dokonanej w r. 1932. Pierwszą połowę zniesiono już w dniu 1-go lipca 1934 roku i wówczas już rząd angielski przyrzekł przywrócić dodatek w całości, gdy tylko okoliczności na to pozwolą. Urzędnicy angielscy uważają, że właśnie nadeszła chwila dotrzymania obietnicy.

Jak już wiemy, większość urzędników we **Francji**, zgrupowana w potężnym syndykacie, hołduje skrajnym doktrynom i, broniąc dzielnie praw swoich, równocześnie atakuje ostro „klasy posiadające“, a obecnie prowadzi energiczną walkę przeciw „faszyzmowi“. — W walce tej „Ogólne Zrzeszenie Urzędników“ („Féderation Génerale des fonctionnaires“) znajduje poparcie w „Lidze praw człowieka i obywatela“ i w „Powszechnej Radzie Pracy“ („Conseil Générale de Travail“), która domaga się planowej gospodarki i upaństwowienia kredytu. W uzasadnieniu planu opracowanego przez tę instytucję czytamy: „Obecny kryzys, w przeciwstawieniu do dawniejszych, nie przejdzie automatycznie, lecz wymaga świadomego przeciwdziałania; rzeczywistego rozwiązania czekać należy koniecznie nie w odległej przyszłości, lecz w najbliższym czasie; ekonomja oparta na zysku zawiodła świat w zaułek, trzeba więc jej przeciwstawić ekonomję opartą na interesie ogólnym. Nie wystarcza jednak krytyka ekonomji liberalnej, Hitler i Mussolini też ją krytykują! Nie wystarcza też, aby państwo interwenjowało w sprawy ekonomiczne narodu: chodzi o to w jakim kierunku interwenjuje i jakie ma cele na oku. Kryzys obecny wywołany jest głównie ograniczeniem konsumcji mas pracujących, trzeba ją więc zwiększyć. Waga planu Rady (C. G. T.) leży nie tyle w jego jakości technicznej, ile w samym fakcie, że jest on planem organizacyj syndykalnych klasy pracowniczej. Skuteczność jego zależeć będzie od treści jaką wniesie akcja mas pracujących“.

Jedno z czasopism francuskich („Esprit“) zamieściło wiadomość, że Polska płaci wielkiemu dziennikowi paryskiemu „Le Temps“ 30.000 fr. miesięcznio za umieszczanie w każdym numerze wiadomości z Polski i o Polsce. Wskutek jednak trudności budżetowych zmniejszono tę subwencję o 50% zapewniając zresztą, że gdy tylko to okaże się rzeczą możliwą, subwencja będzie przywrócona w pierwotnej wysokości.

Otóż redakcja dziennika poczęła umieszczać wiadomości o Polsce co drugi dzień, a na pytanie zdziwionej naszej ambasady odpowiedziała, że wobec zmniejszenia subwencji redukuje także swoje informacje o 50%. **Tygodnik urzędniczy „La Tribune des fonctionnaires“ zapytuje, coby redakcja „Le Temps“ powiedziała, gdyby urzędnicy po redukcji płac, zredukowali także swój czas pracy.**

Wiadomości o Polsce znajdujemy też w „Narodowo - socjalistycznej Gazecie Urzędniczej“ („National - Sozialistische Beamten Zeitung“), wydawanoj w Berlinie z okazji podniesienia poselstw: polskiego i niemieckiego do rzędu ambasad. Czytamy tam: „Zastępca Rzeszy w Warszawie znajduje się na stanowisku eksponowanem i dla europejskiej polityki niezwykle ważnem. Polska stała się potęgą, która posiada rozstrzygające znaczenie dla ogółu zagadnień wschodnio europejskich“. Czasy zmieniają się! — ale o tem trzeba pamiętać także ze względu na przyszłość.

*) „Biuletyn Urzędniczy“ Nr. 11 — 12.

Pozyskujcie nowych abonentów „Jedności“!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Woj. Krakowskiego: Dr. J. Krajewski. Redaktor odpow.: Dr. J. Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.